Nro 81. Kraków, 8 Kwietnia — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 kwietnia.

Sprawozdanie poselskie p. Zygmunta Kozłowskiego złożone na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu dało pochop do długiej polemiki odnawiającej dawne zarzuty przeciw delegacyi polskiej w Wiedniu. Zaczepki te niemają znaczenia li tylko osobistego, ale stanowią przedłużenie szkodliwego sporu, którymby chciano zawichrzyć przyszłe wybory. Podajemy dziś list otwarty szanownego posła ziemi przemyskiej z odprawą na czynione mu zarzuty, oraz na pociski wymierzone przeciw delegacyi.

Do moich Wyborców!

W słowie wstępném drukowanego i przesłanego Wam sprawozdania z czynności poselskich, które na dniu 3-go marca osobiście Wam składałem, zapowiedziałem że: „Świadom następstw, na jakie się naraziłem przez wyjawienie wielu szczegółów szerszej publiczności mało znanych, oraz przez otwarte wypowiedzenie mych przekonań i z góry będąc przygotowanym na inwektywy z różnych stron, w *Liście otwartym do moich Wyborców* sprostuję mylnie podane szczegóły i o ile to za potrzebne uważać będę, odpowiem na rozumowania, na wyniki z nich wysnute i na zarzuty na tej podstawie oparte, a właściwie żadnej podstawy nie mające.“

Sprawozdanie moje stało się rzeczywiście przedmiotem licznych pocisków, koncentrujących się głównie w *Gazecie Narodowej,* w tym organie, który aroguje sobie przywilej wyrabiania opinii publicznej, w pewnych Kołach publiczności naszej.

To jest powodem, że ogłaszam list niniejszy do moich Wyborców. Mniemam jednak, że ubliżyłbym Waszej i swojej godności, gdybym odpowiadał na wszystkie szczegóły tej nienawistnej krytyki, a osobliwie na te, które mojej wyłącznie dotyczą osoby; — ubliżyłbym Wam i sobie także, gdybym w liście tym używał tonu temu dziennikowi właściwego, a który w walce pismiennej między przeciwnikami, nawet zaciętymi, a przecież dobrze wychowanymi, miejsca mieć nie powinien.

Poprzestanę więc tylko na wykazaniu fałszów lub niedorzeczności tej krytyki, a z tego jasno okaże się, że ci, którzy używają tego dziennika jako organu swoich enuncyacyj, tylko pozornie obrali sobie osobę moją za przedmiot pocisków, że jednak w gruncie rzeczy prowadzą walkę stale, zajadle i systematycznie, przeciw wszystkiemu i wszystkim, którzy mają odwagę być innego niż oni zdania, i że ją prowadzą wszelkimi możliwemi środkami, na jakie fałsz, przekręcanie i nieprawda zdobyć się zdołają,

Wiadomą było rzeczą, że ów organ od dawien dawna obrał sobie delegacyę polską w Wiedniu za stały przedmiot pocisków swoich, ale mimo to, mało kto przypuszczał, iżby ta walka prowadzoną być mogła, z tak systematyczną przewrotnością i z tak niesłychaną konsekwencyą, w fałszywem przedstawianiu czynności delegacyi, jak to właśnie w sprawozdaniu mojem Wam udowodniłem; mało kto przypuszczał, iżby pismo krajowe mogło każdą czynność dodatnią delegacyi z umysłu zamilczeć, lub w fałszywem przedstawić ją świetle; mało kto przypuszczał iżby na niekorzyść delegacyi ogłaszano fakta zmyślane, które nigdy miejsca nie miały.

To też Zgromadzenie Wasze w Przemyślu, już do tej chwili ten namacalny przyniosło pożytek, żeście się sami dowodnie przekonali, w jaki sposób przedstawiają ludzie w tej fabryce opinii publicznej pracujący sprawy publiczne, które bądź ze zdaniem, bądź ze zamiarami ich nie licują. I tak:

U c h w a l a c i e wszyscy z wyjątkiem jednego, przystąpienie do zasady solidarności, przyjętej przez Koło sejmowe, jako obowiązującej dla posłów, oni zaś głoszą: że hr. Z a m o y s k i c o f n ą ł t e n w n i o s e k, zestawiając zręcznie, a podstępnie jedyny głos przeciwko temu wnioskowi podniesiony, z przemową drugą z kolei ks. Czartoryskiego w zupełnie innym kierunku wygłoszoną, w ten sposób iż czytający rzeczywiście odnosi mylne wrażenie, jakoby pod wpływem tych dwóch głosów, hr. Zamoyski w istocie cofnął był swój wniosek, czego nie uczynił.

U c h w a l a c i e drugi, tyle dla mnie cenny wniosek otuchy i zachęty, że z z a d o w o l e n i e m przyjmujecie do wiadomości zdanie sprawy z czynności poselskich moich; oni zamilczają z umysłu wyraz z z a d o w o l e n i e m i fałszują w ten sposób tendencyjnie całą doniosłość uchwały Waszej, a czytająca publiczność, mianowicie zaś koła czerpiące inspiracye w tem źródle, ustalają w sobie przekonanie, jakoby Przemyscy Wyborcy oświadczyli się rzeczywiście przeciw solidarności i okazali rzeczywiście niezadowolenie posłowi swemu, ubierając je tylko w łagodniejszą formę p r o s t e g o p r z y j ę c i a d o w i a d o m o ś c i sprawozdania mego.

Pierwsze wrażenie zostaje i choć później ten organ częściowo i niewyraźnie, a dopiero później na rekwizycyę przewodniczącego, całkowite umieszcza sprostowanie, to przecież cel zamierzony osiągniętym został, bo wielu przywykłych, *jurare in verba* organu, pozostaje przy pierwszej wiadomości, bo późniejszej sprostowanej albo nie czyta, albo jej nie wierzy. Co więcej, zanim sprostowanie nastąpiło, przeszła już z tego organu wiadomość do równie zacnej koleżanki *N. fr. Presse* z dorobionym już dodatkiem, jakobym nawet nie kusił się był bronić większości Koła polskiego wrzekomo z moskalofilów złożonej (?!); co przypadkiem o tyle tylko z prawdą się zgadza, że tej obrony podjąć się nie mogłem, bo takich składników w Kole polskiem niema.

Znając nie od dzisiaj przeciwników moich uzbroiłem się był w dowody i wiadomo Wam, iż każde twierdzenie moje udowodniłem, albo cytatem autentycznym, albo wskazaniem faktu W a m z n a n e g o.

Mimo tego, kto nie słyszał, lub nie czytał mego sprawozdania, a czytał tylko to co o niem piszą przeciwnicy i co za nimi powtarzają inni, ten musi wynieść przekonanie, jakobym nic nie był udowodnił; bo dodać muszę, że ludzie ci krytykując według swojej metody, nie dają nigdy czytelnikom swoim, substratu krytyce poddanego.

Weźmy kilka przykładów:

Na stronie 6 drukowanego Sprawozdania mego znajduje się cytat, wykazujący cyfry dochodu ze stępla od dzienników, wraz z innemi do tej sprawy należącemi, tak jąk go odczytałem — cyfry ze źródeł urzędowych wzięte — inne nie egzystują, przeciwnicy zarzucają mi fałsz, lecz podając cyfry inne dowolne nie podają ich źródła, zapewne w mniemaniu, że tego nie potrzeba, bo adepci i tak im uwierzą.

Na str. 9-tej udowodniłem cytatami trzech mów, że winę zmarnowania grosza publicznego, przez umożliwienie udzielania zaliczek na papiery nie dające bezpieczeństwa pupilarnego, ciążącą tylko i wyłącznie na liberałach wiernokonstytucyjnych, usiłowano niesprawiedliwie rozłożyć także na nas i na inne frakcye, które temu się sprzeciwiały. Przeciwnicy zarzucają mi i tu nieprawdę, ale tej wrzekomej nieprawdziwości niczem nie wykazują.

Idźmy dalej. — Najwyższa władza krajowa, S e j m, towarzystwa gospodarcze, izby handlowe, słowem instytucye autonomiczne krajowe, oświadczają się przeciw fuzyonowaniu młodszych galicyjskich kolei z kolejami dawnemi, przemawiają owszem za utworzeniem z nich osobnej samoistnej linii. S e j m u c h w a l a r e z o l u c y ę t e j t r e ś c i.

Wbrew objawionym w ten sposób życzeniom kraju, r z ą d chce inaugurować nowy system, a jak każdy eksperyment, chce go na naszej wypróbować skórze, wnosi więc połączenie tych młodszych kolei z koleją Lwowsko-Czerniowiecką.

Delegacya, której kardynalną jest zasadą, uznawać zawsze i wszędzie uchwały S e j m u dla siebie za obowiązujące, opierając się na powyższej u c h w a l e S e j m u i uznając nadto wskazówki innych korporacyj jako interesom kraju odpowiednie, głosuje w duchu uchwały sejmu p r z e c i w p r z e d ł o ż e n i o m r z ą d u i obala je, a w krajach gdzie konstytucyonalizm więcej się rozwinął aniżeli w Austyi, minister handlu upadający z podobnym projektem, musiałby ustąpić.

Wyrocznia opinii gani delegacyę za ten krok i twierdzi, że delegacya w każdym innym razie powinna wotować przeciw rządowi (chociażby przez osłabienie potęgi Austryi, usługę Rosyi oddać miała), w tym jednak wypadku, powinna była poprzeć chwiejącego się ministra i w b r e w u c h w a l e S e j m u, wbrew opiniom kompetentnych organów autonomicznych, głosować za rządem.

Delegacya nie dopuszcza do uchwały najszkodliwszy dla naszych stosunków szkolnych wniosek Wildauera, odejmujący wszelką samoistność Radom szkolnym, lecz i w tem nie widzą przeciwnicy zasługi delegacyi, bo to się stało tylko we własnym zakresie działania Rady państwa, gdzie delegacya działać mogła i powinna. Należało, według nich, przeszkodzić, by Cesarz nie zmienił regulatywu Rady szkolnej, czego się ciągle obawiano, po częstych i różnych nie zbyt rozważnych, przez nieprzyjaciół naszych wyzyskanych, a z kraju wychodzących objawach; należało następnie, gdy już regulatyw bez ingerencyi Rady państwa, a nawet w sposób przez nikogo nieprzewidziany, został zmienionym, wymódz cofnięcie, chociażby groźbą, że w razie przeciwnym, przeciw ugodzie z Węgrami głosować będziemy; niechcą ci krytycy wiedzieć o tem, że groźba taka wówczas nie była możliwą, gdyż we własnym interesie Galicyi musieliśmy głosować za utrzymaniem jedności i potęgi Monarchii, a więc za ugodą z Węgrami; nie chcą wiedzieć o tem, że groźba taka nie byłaby nawet skuteczną, bo ktokolwiek zna skład Izby, wie, że w kwestyi, jak ugoda z Węgrami, rząd miałby był większość za ugodą, z n a m i l u b b e z n a s. Imiennie wskazaćby można tych wiernokonstytucyjnych oponentów pozornych, którzy w takich chwilach stanowczych, jakby na komendę, z Izby znikają w takiej liczbie, jaka się okaże potrzebną, by rząd z pozostałych uzyskał większość.

Nowela podatkowa lubo nieusunięta, za naszym jednak wpływem straciła przez odesłanie jej do komisyi i z powodu zmiany w skutek tego przeprowadzonej, przynajmniej główną część szkodliwych swych postanowień pierwotnych, lecz któżby się tam zastanawiał nad tem, jak ta nowela teraz wygląda.

Nowelę przeprowadzili Niemcy, wina więc spada na Koło, a właściwie nie na Koło, lecz na mnie, iż popierając wniosek Smarzewskiego, wniosłem osobno i później, ażeby nie o samą nowelę, lecz dla wyjaśnienia całego stosunku kraju naszego do ówczesnego rządu, zrobić w drodze audyencyi prywatnej, w porozumieniu z naszymi członkami Izby wyższej, przedstawienie do korony i wykazać wszelkie grawamina kraju przeciw rządowi.

Zdaniem tych patryotów wrzekomych, dbałych o nietykalność konstytucyi austryackiej, tego ideału dla Polaków, krok taki byłby niekonstytucyjnym, w Anglii i w innych krajach konstytucyjnych, wolno bez naruszenia konstytucyonalizmu, zwrócić uwagę panującego na potrzeby i życzenia w kraju, a l e w A u s t r y i i P o l a k o w i, to już byłoby z d r a d ą m a j e s t a t u k o n s t y t u c y i!

W kwestyi wschodniej, od początku do końca, byłem za enuncyacyą podnoszącą kwestyę polską, otóż w stanowczej chwili dwa głosy z obozu w ł a ś n i e p r z e c i w n i k ó w t a k z w a n e j w i ę k s z o ś c i K o ł a, przeważają szalę i nie dopuszczają do żadnej akcyi, tak z początku, jakoteż i później na przekor naszym usiłowaniom.

Tymczasem organ, który właśnie tych przeciwników większości Koła popiera, badając w tajnikach uczuć, serc i myśli ludzkich, tłumaczy pobudkę tego mego postępowania, tak, iż dla tego zająłem to a nie inne, w tej kwestyi stanowisko od roku 1876, ażebym się 3go marca 1879 r., przed Wami tem postępowaniem mógł pochwalić.

Mimo wszelkich przeszkód, interpelujemy i podnosimy myśl polską, jak to na str. 13, 14 i 15 sprawozdania wykazałem, i nasi mówcy jasno w słowach do przekonania wszystkich, a do serca każdego Polaka przemawiających, wskazują Austryi, jedynie możliwy, prędzej czy później konieczny sposób rozwiązania kwestyi oryentalnelnej w Polsce i przez Polskę, lecz organ opinii publicznej miał tę odwagę bezwstydu, iż nazwał tę enuncyacyę: „Wybełkotaniem słów kilku bez związku i sprzecznych ze sobą“, co więcej, wystąpienie w kwestyi polskiej przypisuje bądź presyi opinii publicznej, bądź reakcyi mową p. Hausnera wywołanej.

Miałem przed sobą, zdając wam sprawę w Przemyślu, dokument, na dowód, że na tem samem stanowisku stało Koło nie dopiero w czasie debaty adresowej w r. 1878, lecz zawsze i zanim jeszcze tak zwana kwestya oryentalna poruszoną była. Jest to odpowiedź Koła polskiego na wezwanie klubu postępowego Rady państwa, ażeby toż przystąpiło do akcyi zdążającej do rozbrojenia Austryi. Dokument ten był w swoim czasie w pismach publicznych ogłoszonym, nie mogłem jednak odczytać go w Przemyślu, z powodu zbyt długo przeciągających się rozpraw.

Niechajże mi będzie wolno tutaj z niego przytoczyć ważniejsze końcowe ustępy:

„Rozbrojenie ogólne — mówi to pismo nasze — może tylko naówczas przynieść trwały pożytek, jeżeli je poprzedzi uporządkowanie stosunków państwowych, oparte na podstawach sprawiedliwości i wzajemnego poszanowania praw wszystkich narodów. W przeciwnym razie rozbrojenie utrwaliłoby tylko istniejące pogwałcenie. Nakoniec Koło polskie nie chce i nie może zataić tych uwag, które mu stanowisko jego narodowe nieodbicie wskazuje.

„W dwóch najpotężniejszych mocarstwach europejskich, toczy się przeciw narodowi polskiemu walka zagłady, jak podobnej w historyi daremnie szukaćby przyszło. Jedni używają najwyszukańszych środków sztuki rządzenia, w tak zwanem państwie kultury, ażeby podstawy naszego narodowego bytu podkopać, drudzy zaś nieubłaganie używają siły fizycznej przeciw najdroższym prawom narodu naszego. Wszystkiemu temu przypatruje się Europa milcząco, złudzona, lub samochcąc oddając się ułudzie, co do nieuniknionych skutków, jakie podobne pogwałcenia za sobą pociągnąć muszą. Nam synom tego narodu niewolno nawet w najmniejszej części przyczynić się do uznania, albo utrwalenia podobnych stosunków, zaparlibyśmy się bowiem przez to naszej p r z e s z ł o ś c i, wyrzeklibyśmy się naszej p r z y s z ł o ś c i.

Wiedeń 6 lutego 1870 r.

Za Koło polskie, *Grocholski.*“

Lecz wszystkie te fakta przeciwnicy ignorują, bo zamiłowanie fałszu z miłością prawdy w parze chodzić nie może.

Przez lat sześć oskarżają przeciwnicy Koło polskie, iż się otacza tajemniczością. Dowodzę, że Koło tajemnicą nigdy się nie osłaniało, że tylko aż do głosowania w Izbie i tylko w razach wyjątkowych tajemnica niekiedy uchwaloną bywała. Gdy jednak na poparcie mych twierdzeń, odczytuję protokóły Koła, ci sami wołają iż: „O b u r z a j ą c e jest posługiwanie p. Kozłowskiego protokółami Koła.“ Gdybymbył ich nie odczytał, powiedzianoby, żem mówił nieprawdę; odczytałem je, fakt udowodniony negują jak poprzód, ale przytoczenie dowodu wywołuje w nich oburzenie.

Wzmiankę w mojem Sprawozdaniu o jednym ustępie mowy mianej w Izbie, nazywają ci ludzie d e n u n c y a c y ą, pomimo, że mowa ta drukowaną była w stenogramach, rozgłoszoną w dziennikach i rozrzuconą w niesłychanej liczbie broszur, relacyę o niej przed moimi wyborcami nazywają o s k a r ż e n i e m przed tymi, od których materyalne następstwa dla owego mowcy zawisły.

Wszystko to odnosi się do ustępu, w którym Wam przedstawiłem, że Koło nigdyby nie pozwoliło swemu członkowi mieć mowy, która interesom kraju przeciwna, wykraczała nadto przeciw zwyczajom parlamentarnym (str. 18 sprawozdania.)

Ustępowi o instynkcie indyjskim, w którym Wam wyraziłem myśl zgodną zdaje się z Waszem przekonaniem, boście właśnie wtenczas Waszą zgodę z tem zapatrywaniem głośno wyrazili: że tylko ten może mieć instynkt pewny o tem, co dla ojczyzny pożyteczne, kto albo jest z rodu jej synem, albo się zrósł z nią pracą dla niej, o niej, lub krwią swoją wkupił się w poczet jej synów.

Korzystając ze skrócenia treści sprawozdania, podsuwają przeciwnicy myśl fałszywą, jakobym mężów jak: Libelt, Pol, Majer, Kremer, Brand, Bem i wielu innych odsądził od polskości, gdy przecież ani jednego nie znajdzie Polaka, któryby ich nie zaliczał z dumą do najlepszych synów Polski; bo jedni z nich od wieków połączeni z nami węzłami krwi, miłość przybranej ojczyzny wyssali z mlekiem swych matek; drudzy ukochawszy tę ziemię złączyli się z nią pracą ducha, tworząc dzieła w Polsce dla Polski i w rodzinnym naszym języku, inni stali się chlubą naszą w dziedzinie sztuki polskiej, a znów inni pracą organiczną przyczynili się do rozwoju jej ekonomicznych i społecznych stosunków, inni nareszcie chrztem krwi nabyli ten m o r a l n y p o l s k i i n d y g e n a t.

Ludwika Wołowskiego, każdy Francuz uważa za Francuza, bo działał we Francyi dla Francyi i pisał we francuskim języku; śmiem jednak powątpiewać, czyby przyszło komu na myśl to uczynić, gdyby rzecz miała się wręcz przeciwnie?

Cóż mam mówić o zarzutach, jakobym nie udowodnił w pyszałkostwie mojem, wypowiedzianych słów: „Że nic prawie nie uroniliśmy z nabytków naszych, że przeszkodziliśmy wielu zamachom na nasze nabyte prawa, uchyliliśmy wiele złego, a nawet nabyli t r o c h ę dobrego.“

Czyż język, administracya własna, szkoły narodowe niepozostały nam nieuronione jak były, czyż nie uchyliliśmy wniosku Wildauera, czyż nie uniemożebniliśmy zachcianek, które zdążały do zniesienia uniwersytetu lwowskiego i t. p.

Czy nie przeszkodziliśmy przyjściu do skutku reformy podatkowej, czyż nie uzyskaliśmy ustawą przeciw lichwie, której nam Niemcy teraz zazdroszczą, ustawą przeciw pijaństwu i techniką lwowską, t r o c h ę d o b r e g o?

Uzyskać więcej przy tak niekorzystym składzie Izby, gdzie zazwyczaj głosowało 200 przeciwko nam 40tu było czytem niepodobieństwem.

Lecz i ten przezemnie wspomniany zwykle praktyczny stosunek głosujących w Izbie, ma być dowodem grubej z mej strony niewiadomości posuniętej aż do tego stopnia, iż nie znaną mi ma być ustawa normująca skład Izby!

Tu już złość działa na koszt zdrowego rozsądku!

W końcu niech mi wolno będzie o tyle dotknąć sprawy ściśle osobistej, o ile zarzucono mi nieznajomość dziejów ojczystych. Na str. 20ej sprawozdania wskazuję ustęp znany z historyi, iż rząd angielski był już przygotowanym sprzeciwić się dalszemu rozszerzaniu Rosyi, przez niedopuszczenie zaborów tak w Polsce jak w Turcyi, że jednak parlament w skutek intryg Foksa temu się sprzeciwił, a skutkiem tego flota już gotowa rozbrojoną być musiała.

Jest to fakt tak znany wszystkim wykształconym, iż go nie potrzebuję przed Wyborcami bliżej określać. Erudyci jednak pracujący przy warsztacie historyi z grona przeciwników zarzucają mi ignoracyę.

Niechże mi będzie wolno użyć parafrazy wyrazów do mnie wystosowanych: „Z arogancyą ignorantom właściwą, suponują nieświadomość własną, także i u przeciwnika“.

Nie tu miejsce wdawać się w długie wywody co do faktu przezemnie zacytowanego, może przy wolniejszej od zajęć chwili, znajdę sposobność na właściwem miejscu, zużytkować przystępny mi, bogaty w tej mierze materyał, który wyświeci wiele mniej znanych a wielce zajmujących szczegółów, odnoszących się do stosunków Anglii do Polski, dotyczących owej właśnie epoki.

Poprzestanę tylko na wzmiance, że o fakcie przezemnie wspomnianym mówi Niemcewicz w swoich pamiętnikach, opisuje go spółczesny Gifford a dokładniej jeszcze spadkobierca rękopisów Pitta biskup Tomline, toż samo poźniejszy earl Stanhope; wykazuje to korespondencya Foksa wydana przez lorda John Russel, potwierdza wreszcie korespondencya sir Robert Adair'a, Burkego Shelburna itp.

Rzecz działa się w r. 1791—1792 a odnosiła się do wojny Rosyi z Turcyą. Pitt zakupuje okręty, zbroi je, nie chce dopuścić powiększenia się terytoryalnego Rosyi ani kosztem Turcyi ani kosztem Polski—znany mu jest zamiar Rosyi dalszego rozbioru Polski, na co mam dowody w ręku— w Anglii zowią to działanie „uzbrojeniem rosyjskiem“ *(and this, in the languange of the time, wascalled „The Russian armament“* mówi historyk). Foks jednak podburza parlament, zmusza Pitta do rozbrojenia, wysyła krewnego swego Adair do Carycy, intrygując przeciw działaniu Pitta, a ten wraca okryty łaskami i darami ztamtąd.

Wszystko to negują historycy organu opinii publicznej jednym tchem. Z „arogancyą nieukom właściwą“ działania z r. 1791—1792 odnoszą do wojny ze Szwecyą, z którą Rosya już w sierpniu 1790 pokój była zawarła, a nie znając ani historyi ani parlamentu Anglii, ani jej literatury, zarzucają przeciwnikowi—ignoracyę.

Że wykształceni się na tem poznają, to ich z toru nie zbija, im chodzi o efekt na gawiedź, która po raz pierwszy może słyszy nazwiska Pitta i Foksa, a gorszy się nieznajomością historyi posła i woła wraz ze swymi przywódcami „I g n o r a n t!“

Szpalty pisma swego otwierają chętnie przeciwnicy moi, dla umieszczenia wrzekomych sprostowań faktów w mem sprawozdaniu przytocznych; choćby te fakta były prawdziwe, a sprostowanie nic nie prostowało, przeciwnie chociażby je stwierdziło, byle im podsunięto znaczenie przeciwnikom dogadzające. To co mówię, odnosi się do faktu w Kole polskiem zaszłego, o którym na str. 21 i 22ej sprawozdania wspomniałem. Nie obdarzony duchem proroczym rozumiałem ten fakt tak, jak go rozumieli i inni obecni, jak rozumiał każdy zwykły śmiertelnik. Sprostowanie każe go jednak rozumieć nie według słów, lecz według wersyi tej myśli, gdyż wyraźnej *restrictio mentalis* przypuszczać nie chcę i nie mogłem.

Pomijam resztę inwektyw milczeniem, bo mam to przekonanie, że to co dotąd powiedziałem wystarczyć powinno, aby wykazać: z jaką systematycznością przeciwnicy usiłują podkopać znaczenie reprezentacyi kraju, działanie Delegacyi i Sejmu, i że tej broni używają, którą w sprawozdaniu mojem wskazałem cytując znane fracuskie przysłowie o potwarzy. To też ta nowa szkoła publicystyczna nie poprzestaje na krytyce działań publicznych delegacyi i posłów; trzeba było przeciwnikom, by skutek był tem pewniejszym, zaczepić charakter, rzucić się na życie prywatne, podejrzywaniem i czernieniem usunąć niemiłą sobie zawadę, choćby podejrzenia na równie fałszywych oparte były podstawach, jak krytyka życia politycznego.

Na tem polu mają zupełną swobodę, i korzystają z niej przeciwnicy aż do przesytu, widząc, że odpowiedź chociaż możliwa, jest jednak każdemu, trochę uczucia własnej godności posiadającemu tak wstrętną, że z pewnością na to rachować mogą, iż im na tem polu wolna zostanie działalność.

Na tego rodzaju zaczepki, jedyną odpowiedzią jest: W z g a r d a l u d z i s z l a c h e t n y c h.

W stolicach i krajach bogatych wytworzyło się na polu zdrowej wolności prasowej niecne zarobkowanie prasy potwarczej, czyli tak zwany b a n d y t y z m d z i e n n i k a r s k i. U nas jeszcze to zarobkowanie nie jest praktykowane, bo nie ma u nas ludzi, którzyby składać chcieli, lub mogli okup lub haracz pieniężny czy za poparcie swych działań, czy też za powstrzymanie nagany.

Natomiast kwitnie u nas w całej pełni inny przemysł dziennikarski, niemniej jednak smutny a może szkodliwszy od tamtego, bo się osłania płaszczykiem patryotyzmu. Nie przebiera on w środkach, napada na przeciwnika w sposób nie dający mu możności obrony, a jest tem zgubniejszy, że napaść dzieje się w celach, których z grozą domyślać się tylko można, dowieść jednak niepodobna, to pewna, że w celach nieszlachetnych, bo posługujących się środkami nieszlachetnemi, jakiemi są: oszczerstwo, potwarz, sianie niezgody domowej i t. p.

Dążąc ku końcowi, nie pozostaje mi, jak tylko prosić Was szanowni Wyborcy o pobłażanie, iż Was może zbyt długo zająłem tą sprawą, która chociaż pozornie toczy się około mojej osoby, nie jest jednakże moją osobistą.

Przedemną oprawiano inne ofiary, dzisiaj przyszła kolej na mnie; a w części i na Was i to jest jedynie, co mię boli. Jakby za karę, żeście się mnie zaprzeć nie chcieli, staliście się także po części przedmiotem napaści. Wszak w zapalczywości swojej posuwają się przeciwnicy tak daleko, że odmawiają Waszemu zgromadzeniu uprawnienia do objawienia posłowi swemu swego zdania, twierdzą bowiem, że zgromadzenie składało się nie z wyborców, lecz z osób do tego nie uprawnionych. Co jednak o takim zarzucie sądzić wiecie najlepiej, znając się wzajemnie i wiedząc, że nikt nie głosował, kto do tego nie był zupełnie uprawnionym.

Dziś spotyka to nas, jutro spotka każdego, kto się poważy wystąpić otwarcie ze swojem zdaniem, nie licującem z celami przeciwników, spotka każdego, kto będzie miał odwagę, zdania tego otwarcie i wytrwale bronić.

Znacie mię szanowni Wyborcy z życia publicznego, gdyż nie od dzisiaj starałem się pełnić Wasze polecenia, czy to dawniej w Tow. gospodarskiem, czy przy zawiązaniu Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, czy w Tow. kredytowem ziemskiem, czy to w czasach nie tak zupełnie bezpiecznych jak dzisiejsze, czy w sejmie, czy nareszcie obecnie w Radzie państwa. Jakiemi mię Pan Bóg obdarzył siłami, takiemi starałem się służyć krajowi i prawom publicznym, czyniłem to jak mogłem i umiałem i gdzie tego była potrzeba, nie narzucając się nigdy, nie usuwając się od niczego, ale też i nie wysuwając się nigdy naprzód.

Jedyną moją ambicyą było i jest, zyskać sobie Wasze uznanie, że nigdy i w żadnej sprawie, ani przed naciskiem władzy, ani przed krzykiem ulicy nie zmieniałem mego zdania i że zawsze miałem tę odwagę cywilną, bronić przekonań moich, bez względu, czy się podobają lub nie, czy są pokupne lub nie, czy to mi zjedna przyjaciół, czy ściągnie zgraję napaści; to też nie za zasługi, gdyż tych nie mam, lecz za usiłowania w dobrej myśli i dobrej wierze podjęte i za wytrwanie na raz obranej drodze, znalazłem jako Wasz poseł, najwyższą nadgrodę, jaka mnie spotkać mogła w uchwałach Waszych na zebraniu przemyskiem zapadłych.

Zachętą nadal pozostaną mi słowa otuchy, otrzymane ze wszystkich stron kraju, od osób, które ze względu na charakter, rozum polityczny i miłość ojczyzny, były i są dla mnie w z o r e m i p r z y k ł a d e m.

To mi wystarcza i aż nadto wynagradza przeciwne enuncyacye, zaprawne żółcią i jadem, które dziwnem rzeczy zrządzeniem, zbiegają się w jednem ognisku, chociaż wychodzą z punktów dzisiaj zupełnie ze sobą sprzecznych, a przed niezbyt jeszcze dawnym czasem sobie zbliżonych.

Dbam i umiem cenić szacunek współobywateli, lecz gardzę tym rodzajem opinii publicznej, której zdefiniować nie zdołałbym tak trafnie, jak to uczynił w swoich pismach, znakomity znawca charakterów ludzkich, ich wad i śmieszności, z których też na zakończenie następujący ustęp przytoczyć mi pozwólcie:

„Opinia ta Jejmość publiczna siedzi na smoku u Śgo Jana (*sic*) ten potwór apokaliptyczny z kubkiem złotym w ręku (XVII 3)“.

„Kto z tego kubka się napije, szału dostaje“.

„Służą tej Jejmości: gawiedź uliczna, ludzie luźni, słabe głowy, niewiastki szczebiotliwe, pisma publiczne, obmowa, kłamstwo i t. d.“

„Ma swoich kochanków, których jak stwarza, tak zabija“.

„Rozdaje ona: rozumy, szacunki, sławy tuzinkowe, w literaturze rej wiedzie, tylko nauki głębokie nie mają spółki z nią“.

„Rządy jej nie lubią bo taran to do burzenia, co niczego dotąd nie zbudował“.

„Ludzie prawi nią też pogardzają, spokojni bo ją się, a zasługa nie potrzebuje!“

„Ten co goni za nią ma sumienie za sobą zostawić“.

Jakby proroczym duchem przewidując dzisiejsze rozpasanie opinii publicznej zdefiniował ją t. k X. Biskup Łętowski.

Wiedeń 3 kwietnia 1879 r.

Zygmunt Kozłowski, poseł przemyski.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poznań 5 kwietnia.

Pogrzeb jenerała Chłapowskiego zgromadził ogół obywatelstwa Wielkopolski i niezmierne tłumy ludu wiejskiego. Szabla zdobiąca trumnę ostatniego jenerała wójsk polskich przypominała świetne walki, w których Polacy w naszym wieku brali udział. Zapełny brak towarzyszów broni z wojen napoleońskich a nieliczny zastęp kolegów z 1831 r. świadczyły, jaka przestrzeń czasu dzieli nas od ostatnich dni chlubnych dla polskich sztandarów. Boleśnie było, że przy tej trumnie nie widziano reprezentantów innych dzielnic polskich.

Z dworu w Turwi do kościoła parafialnego przeszło pół mili drogi nieśli na barkach zwłoki jenerała naprzemian młodzież nasza, obywatelstwo wiejskie i miejskie, liczni elewi gospodarscy zmarłego oraz włościanie.

Przed wyjściem konduktu z domu przemówił p. Dębiński w imieniu uczniów gospodarskich kilka słów wdzięczności. Uczniów tych wyszło z pod ręki jenerała przeszło 200, a który nietylko w prowincyi poznańskiej ale także w inne części kraju rozniećli znajomość wyższej kultury rolniczej. W czasie exportacyi przemawiał X. Dr Wartemberg, na pogrzebie poseł X. Stablewski. Oba kaznodzieje piękny temat, jaki przedstawiał rycerski i katolicki żywot umieli wyzyskać i przedstawili wzniosłą tę postać ze strony religijnej i narodowej.

Z kościoła do grobu zanieśli trumnę posłowie z Wielkopolski i z Prus zachodnich z obu Izb parlamentarnych. Z świeckiego obywatelstwa lub kolegów wojskowych nikt się nie poczuł na siłach przemówienia nad tym grobem. Pomimo, że zmarły miał rangę jenerała, był seniorem Izby panów w sejmie pruskim, władze cywilne i wojskowe świeciły nieobecnością. Był wprawdzie obecny jenerał adjutant Cesarza książę Antoni Radziwiłł, ale w charakterze prywatnym, jako przyjaciel rodziny Chłapowskich i po cywilnemu.

Wiedeń 6 kwietnia. Podczas rozpraw ogólnych nad budżetem zabierał także jak wiadomo głos minister skarbu bar. Pretis, a mowa jego wywołała obszerną dyskusyę tak w dziennikach jak w Izbie, a prawdopodobnie zaczepią ją jeszcze niektórzy mowcy w dyskusyi szczegółowej. Ponieważ jest to mowa zbyt obszerna, a w pierwszej części zawiera tylko odpowiedzi na zarzuty dep. Dipaulego, tyczące się Tyrolu, przytoczymy tu więc część drugą, w której dał minister rodzaj *exposé* finansowego.

„Już w r. 1875 — mówił p. Pretis — miałem zaszczyt wyliczyć Wys. Izbie cały szereg cyfr celem wykazania, w jak nadzwyczajny sposób wzmogły się od r. 1868 koszta administracyi i t. z. „nadzwyczajne wydatki“. Wskazałem przytem, gdzie szukać potrzeba objaśnienia tych cyfr, zwróciłem uwagę, że od r. 1868 dokonaliśmy rzeczy nadzwyczajnych około rozwoju ekonomicznego. Od roku 1868 oddzielone zostało sądownictwo od administracyi, nastąpił rozwój szkolnictwa, zbudowano poczęści pośrednio, a poczęści bezpośrednio za pomocą państwa około 5000 kilometrów dróg żelaznych, polepszono znacznie uzbrojenia naszej armii, zbudowano port w Tryeście i cały szereg gmachów monumentalnych. Mniemam, że wszystko to należy uwzględnić przy zastanawianiu się nad nadzwyczajnym wzrostem wydatków. Całkiem słusznie wskazano na to, że wzrasta nieustannie nasz dług państwowy i odsetki. I tu stoimy wobec cyfr, których znaczenia nie lekceważę sobie.

Wspomniano wczoraj, że koszta naszego długu państwowego pochłaniają przeszło 30 procent naszych całych dochodów państwowych. Przyznaję, że to jest olbrzymia cyfra, ale proszę nie tłomaczyć sobie tego fałszywie, jeśli wspomnę, że nie jesteśmy w tej mierze odosobnieni, że państwa, o których przyszłości nikt nigdy nie wątpił, znajdują się jeszcze w gorszych stosunkach. We Francyi np. idzie 40 procent, a we Włoszech 45 proc. ogólnych dochodów państwowych na umorzenie i oprocentowanie długów. W ciągu rozprawy wspomniano kilkakrotnie o wzroście podatków. Procentowy wzrost jest wykazany w zamknięciach rachunkowych i dla tego nie chcę o tem wspominać, bo sądzę, że należy mi się zastanowić nad inną sprawą. Ogólny rezultat dochodów podatkowych ostatniego dziesięciolecia porównałem w dwóch oddziałach, a mianowicie w ten sposób, iż lata 1868—1872 zestawiłem z latami 1873—1877. Pierwsze pięciolecie obejmuje peryod, który całkiem słusznie jest uważany za peryod naszego rozwoju ekonomicznego. Drugie pięciolecie obejmuje znowu peryod, w którym nastąpił zwrot ku gorszemu. Ażeby ocenić, o ile ten zwrot oddziałał szkodliwie na nasze gospodarstwo i o ile w skutek tego nastąpiła zmiana naszej ekonomicznej i finansowej siły, należy porównać obydwa te peryody. Dochód bezpośrednich podatków w pięciu ciu 1868 do 1872 wynosił zł. 414,420,991, czyli przeciętnie 82,884,138 złr. rocznie. W drugiem pięcioleciu od 1873 do 1877 roku 464,489,968 złr., czyli 92,897,993 złr. rocznie. Widzicie tedy, Panowie, że w ostatniem pięcioleciu, bez podwyższenia stopy podatkowej, wzrosły dochody podatków bezpośrednich o 50 milionów czyli o 10 milionów rocznie. Byłem sam bardzo zdziwiony, gdy otrzymałem ten rezultat. Ale jaki stosunek zachodzi między podatkiem rozpisanym a rzeczywiście zapłaconym? Gdy ocenimy wzrost zaległości podatkowej? W pierwszem pięcioleciu (1868—1872) zapłacono 414,229,365 złr., a w drugiem pięcioleciu 464,412,128 złr., wpłacono więc o 50 milionów więcej, niż w pierwszem pięcioleciu. Przyznacie mi Panowie, że nie są to wyniki bezwzględności administracyi podatkowej w ściąganiu należytości, lecz przeciwnie, rezultat naszego rozwoju i postępu ekonomicznego. Rozumie się, że w podatkach gruntowych nie poczyniono żadnych zmian.

Co do podatku domowego zestawiłem sumę domów w latach 1872 i 1877 opodatkowanych, ażeby przekonać się, jakie są stosunki ludności na prowincyi. W r. 1872 mieliśmy 2,638,868 opodatkowanych domów a w 1877 roku 2,735,372. Liczba domów opodatkowanych wzmogła się tedy w przeciągu 5 lecia o 96 506. Jest to znaczny przyrost; domy te zostały zbudowane kapitałem zaoszczędzonym przez ludność na prowincyi. Mniemam, że ta cyfra przekona tych panów (z prawicy), iż nie nastąpiło tak znaczne pogorszenie stosunków. Nie potrzebuję dodawać, że wzrosła także liczba domów ulegających podatkowi domowo-czynszowewemu i że wzrost wynosi 26,438. Na to otrzymam zapewne odpowiedź, że ustało uwolnienie od opłaty podatków domowych, że więc nie są to daty rozstrzygające. Porównałem opodatkowany czysty zysk z czynszów tak w miastach jak i na prowincyi. W miastach wynosi czysty zysk w 1872 roku 42,599,406 złr. a w 1877 roku 53 588,701 złr., wzrósł więc o 10,989,295 złr. Jeżeli porównamy pojedyncze lata, nie dostrzeżemy oczywiście żadnych zmian; w pojedynczych latach moglibyśmy nawet wykazać pewien ubytek, ale w ogóle rzecz biorąc, widzimy wzrost z 42 do 53 milionów. Na prowincyi wzmógł się czysty zysk z czynszów domowych od r. 1872 do roku 1877 o 7,344,000 złr. W mierny sposób poszedł także w górę podatek zarobkowy. I tu widzimy, że w ostatniem pięcioleciu, w czasach ekonomicznego upadku wzmogła się znacznie liczba opłacających podatek zarobkowy, albowiem w r. 1872 mieliśmy tylko 632,000 a w r. 1877 już 666,000, ogółem o 144,529 więcéj opodatkowanych.

Podatek zarobkowy daje oczywiście najsłabszy punkt oparcia. Przy tym podatku bardzo ważną okoliczność stanowi stosunek stowarzyszeń obowiązanych do publicznego składania rachunków. Wiadomo powszechnie, że w r. 1873 nastąpił znaczny ubytek podatku zarobkowego. Ale pominąwszy ten ubytek, pominąwszy podatek zarobkowy opłacany przez urzędników rządowych oraz wszystkie pozycye kuponów i domów uwolnionych od opłaty podatków, możecie panowie przekonać się, że pomiędzy r. 1873 a 1878 przybyło 46,248 stron ulegających opłacie podatku dochodowego. Liczba przemysłowców należących do I klasy podatku dochodowego, która w r. 1872 wynosiła tylko 330 000 wynosiła w 1877 r. 365,000, a więc była o 35,000 większą. Według wykazów z r. 1878 wzmógł się także dochód z podatków bezpośrednich i to o 1,285,950 złr., w r. 1878 wzmógł się dochód z podatku dochodowego o 7 procent. Mniemam, że te cyfry przekonają panów, iż dochody z bezpośrednich podatków wzmogły się, chociaż w stopie opodatkowania nie zaszły jeszcze żadne zmiany. Jest to dowodem, że nie ma najmniejszej podstawy do pesymistycznych poglądów na ekonomiczną sytuacyę.

A teraz jeszcze kilka uwag o pośrednich podatkach. Od roku 1868 do roku 1872 przyniosły one 912,732,000 złr., a więc przeciętnie 182,546,000 rocznie a w latach 1873 do 1878 przeniosły 1,067,434,527 złr., czyli rocznie 213,486,000 złr., zatem w pięcioleciu t. z. ekonomicznej stagnacyi mieliśmy co roku o 30,900,000 złr. więcej, niż w poprzedniem pięcioleciu, w którem panował rozkwit ekonomiczny. W roku 1873 mamy nadzwyczajny przyrost, który następnie ustał, poczem jednak okazał się znowu, tak, że do r. 1877 dochód wzrósł do wysokości 213,000,000 złr., na rok. Muszę podnieść niektóre gałęzie tego podatku a przedewszystkiem monopol tytoniowy. Powiedziałem już raz, że konsumcya tytoniu jest wskazówką ekonomicznego położenia ludności. Z sprzedaży tytoniu mieliśmy od r. 1868 do 1872 roku 244 milionów, czyli 48,800,000 złr. rocznie. W latach zaś 1873—1877 mieliśmy z sprzedaży tytoniu 297,455,000 złr. czyli 59½ mil. rocznie. Z tych cyfr wynika, że upadek ekonomiczny, o którym tak wiele mówią, nie istnieje w rzeczywistości. Mnie się zdaje przeciwnie, że nasza siła podatkowa wzmogła się znacznie, i że wydatki poczynione na środki komunikacyjne, na oświatę i w ogóle na cele kultury, nie pozostały bez owoców, że właśnie, w skutek tego staliśmy się zamożniejszymi i zdolniejszymi do ponoszenia ciężarów podatkowych, niż dawniej. Nie chcę jednak tem powiedzieć, że zapoznają naszą przykrą sytuacyę finansową. Zgadzam się z tymi którzy twierdzą, że nie możemy iść dalej tą samą drogą. Raz już musi skończyć się zaciąganie długów. Zachodzi pytanie, jakim sposobem osiągnąć można ten cel? Jeżeli wszystkie czynniki spełnią swą powinność, jeżeli wszyscy przejmą się przekonaniem, iż najwyższem i jedynem naszem zadaniem jest uporządkowanie finansów państwa, to pewnie dojdziemy do celu. Uważam to za powinność każdego przyszłego rządu, ażeby każdej nowowybranej Radzie państwa przedkładał program, dający rękojmię, że jeżeli nie w pierwszym lub drugim roku to przynajmniej w niedalekiej przyszłości nastąpi równowaga w budżecie. Środkami prowadzącemi do tego celu będą: Oszczędność w każdym kierunku, szybkie przeprowadzenie reformy podatkowej, mianowicie osobistego podatku dochodowego i uzupełnienie pośrednich opłat.

Rosya.

Kłopoty wewnętrzne i troski o „zagrożoną przyszłość Rosyi“, spowodowane ostatniemi „objawami życia spiskowców“, tak dalece absorbują dziś całą uwagę prasy rosyjskiej, że dla bieżących kwestyj polityki zewnętrznej bardzo mało pozostaje w niej miejsca. Dzienniki upewniają, że i całe społeczeństwo rosyjskie odznacza się takiem samem obojętnem usposobieniem dla „większej polityki“, a *Sowremiennyja Izwiestja* w następujących słowach charakteryzuje to usposobienie: „Znużenie moralne, wycieńczenie finansowe, a przedewszystkiem—trwoga o przyszłość kraju, wywołana ostatniemi niespodziankami rewolucyjno-politycznego charakteru w Moskwie i Petersburgu, zupełnie odwróciły uwagę publiczności naszej od spraw polityki zewnętrznej. Wyleczono się ze wszelkich nadziei, przytłumiono mimowolnie wszelkie pragnienia, pozbawiono się nawet ciekawości dowiadywania się co się dzieje po zagranicami Rosyi. Każdy zagląda do dziennika w tym jedynie celu, aby się dowiedzieć, czy nie zdarzyło się czasem nowe morderstwo polityczne, lub zamach? Nawet sprawy bałkańskie, tak blisko nas obchodzące, nie z większą czytają się dziś uwagą, jak dawniej czytano o sporach w Albani, lub o wojnie Holendrów w Borneo. Najżywsze kwestye bieżące tej sprawy—traktowane dziś są obojętnie, jako kwestye mające interes historyczny tylko, i to jeszcze historyi zewnętrznej“. „A przecież, dodaje rzeczony dziennik, za Dunajem zostali jeszcze nasi bracia i synowie, i agitują się tak sprawy, dotyczące blisko naszej czci narodowej, mogące zachwiać i zniszczyć nasze najdroższe nadzieje“.

Ponieważ zaś kwestya wojskowej okupacyi mięszanej w Rumelii Wschodniej jest najbardziej na dobie, temu więc przedmiotowi poświęca wspomniony dziennik artykuł, w nadziei, jak powiada, że wyleczy ona publiczność rosyjską z chorobliwej apatyi i jednostronności.

W artykule tym twierdzi, że chociaż myśl okupacyi wspólnej, „myśl niefortunna aż do śmieszności“, pochodzi podobno od Rosyi, „lecz „nasz mądry kanclerz, ks. Gorczakow nie przyłożył do tego ręki“. „Mówią, powiada dalej ten dziennik, że okupacya mięszana spotyka bardzo poważne przeszkody.... Nic to nie znaczy! Przyjdzie ona do skutku wspólnem usiłowaniem całej Europy, ponieważ mocarstwa widzą w niej jedyny dziś sposób zneutralizowania niemiłych im wpływów Rosyi na losy półwyspu Bałkańskiego“. Najbardziej, zdaniem tegoż dziennika, myśl okupacyi mięszanej przypadła do smaku hr. Andrassemu, co objaśnia się tem, że pragnie on uniknąć przy zajęciu Nowego Bazara wydatków i ofiar, z jakiemi połączone było zajęcie Bośni i Hercegowiny. Wiadomo, że przystęp do Nowego Bazaru i Mitrowicy ze strony południowej Bośni jest niezmiernie trudnym, jeśli będzie bronionym chociażby przez mały oddział wojska. Hr. Andrassy tedy zamyśla przystąpić do zajęcia Nowego Bazara z dwóch jednocześnie stron i od Bośni i od Serbii. Skoro mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, upoważnią i Austryę do wspólnego zajęcia Rumelii wschodniej, gabinet wiedeński zwróci się natychmiast do rządu serbskiego z przedłożeniem, aby przez terytoryum serbskie przepuszczono wojska austryackie, przeznaczone dla okupacyi Bułgaryi południowej. Widzimy tedy, powiadają w końcu *Sowremiennyja Izwiestija*, że projekt rosyjski okupacyi mięszanej, w rękach naszych „przyjaciół“ zmienia się w broń, przeciw naszym własnym interesom dającą się łatwo skierować“.

— *St. Pet. Wiedomosti* donoszą, że w najwyższych sferach rządowych petersburskich roztrząsa się obecnie projekt wprowadzenia do seminaryów duchownych katolickich w całej Rosyi i (Królestwie Polskiem) języka rosyjskiego, jako obowiązującego do wykładów wszystkich przedmiotów naukowych, z tem, że gdyby się nie znalazło dostatecznej liczby profesorów duchownych, znających język rosyjski, profesorowie cywilni, gimnazyalni mają ich zastępować. Motywa tego projektu, według rzeczonego dziennika — uzasadnione są na okolicznościach następujących: Wiadomo, że przed niedawnym czasem poruszoną została w sferach rządowych kwestya potrzeby wykładania w zakładach naukowych Królestwa Polskiego nauki religii katolickiej w języku rosyjskim, tak jak to jest przepisanem dla wszystkich innych przedmiotów nauki. Sprawa ta napotkała na nieprzewidziane przeszkody w skutek braku księży, znających język rosyjski, tak, że w czasie obecnym zaledwie w trzeciej części ogólnej liczby szkół Królestwa religia wykładaną jest po rosyjsku, we wszystkich zaś innych konieczność każe wykładać religię, jak dawniej, po polsku, aż do wykształcenia nowego pokolenia duchownych, biegłych w języku rosyjskim. W tym tedy celu wykład nauk w Seminaryach katolickich po rosyjsku przedstawia się dziś, jako rzecz konieczna.

Otóż widzimy, że kłopoty wewnętrzne, które pochłaniają uwagę prasy i społeczeństwa rosyjskiego aż do zapomnienia o sprawach Bałkańskich, nie są jeszcze wystarczające, aby odwrócić uwagę rządu od barbarzyńskiej, eksterminacyjnej a koniec końców bezowocnej jak praca Syzyfa roboty: niszczenia polskości na ziemi polskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 kwietnia

Prezydent Dr Zyblikiewicz wyjechał wczoraj w sprawach miasta do Wiednia.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożono: składkę w kościele OO. Bernardynów w Kalwaryi 12 złr. 13 cnt., N. N. nieprzyjęta należytość 70 cnt.

— Wczoraj odbyło się w czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej walne zgromadzenie członków, na którem odczytano sprawozdanie z czynności dyrekcyi w r. z., oraz wybrano nowy wydział i 3ch członków dyrekcyi w miejsce ustępujących. Sprawozdanie wykazuje dochodu 1557 złr. 47 c., rozchodu zaś 1362 złr. 47 c. Fundusz żelazny zwiększył się o 552 złr. i 80 c., wliczając w to kwotę pozostałą z funduszu obrotowego w ilości 195 złr.

— Jutro komedya *Malarze* powtórzoną zostanie na rzecz Szegedynu. Ostatnie to przedstawienie przed świętami na tak piękny cel, ściągnie niezawodnie liczną oraz i wyborową publiczność, tem więcej, że nietylko sztuka, ale także dekoracya, na którą składali się nasi malarze, wartą jest widzenia.

— Na Wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych nadeszły: Panny Andrzejkowiczownej „W lesie“ Krycińskiego dwa portrety mężczyzny i kobiety, „O północy“ i „Ofiarnica“, akwarelle „Dżuma“, szkic i 12 projektów ornamentacyjnych; Piotra Kozakiewicza Głowa Chrystusa, rzeźba w drzewie; Jana Feintucha rysunek architektoniczny (projekt willi) i akwarella „Pomnik dwóch Zygmuntów“ w kaplicy król. na Wawelu.

— Podaną w przeszłym numerze *Czasu* wiadomość w sprawie przyznanej gminie miasta Podgórza własności kopca Krakusa, uzupełniamy wiadomością pochodzącą od osób dobrze rzeczy świadomych, że konserwator profesor Łepkowski już w końcu roku 1876 zajmował się tą rzeczą, a magistrat Podgórza uspokoił troskliwość jego, odezwą z dnia 3 lutego 1877 r., którą go zapewnił, że kopiec Krakusa jest własnością gminy Podgórza. Dowiadujemy się również, że i mogiłą Wandy zaopiekował się Konserwator. Sprawa ta jeszcze w r. 1872 (Nr 134) była poruszoną w naszym dzienniku.

— Za czasów Gorączkiewicza, Kratzera, Szlagórskiego, Morawskiego, wykonywano po wielu kościołach krakowskich, mianowicie na Zamku i u N. P. Maryi znakomite utwory muzyki kościelnej w każdą niedzielę i święto, a brali tu udział oprócz członków kapel kościelnych także amatorowie, którzy z zamiłowania sztuki oraz z uczucia religijnego nie szczędzili pracy na chwałą Bożą. Można było słyszeć w tych kościołach najcelniejsze dzieła mistrzów tak starych jak nowszych. Dziś wielkie msze, lub inne utwory muzyki kościelnej uważane są już tylko jako koncertowe popisy, na które zbierają się nie tyle pobożni jako raczej słuchacze, a przeto uważają kościół za salę koncertową, że niemal oklasków nie biją. Z trudnością też proboszcz kościoła Ś. Anny zezwolił na reprodukcyę „Stabat Mater“ Lwowa, która ma się tam odbyć w W. piątek o godz. 6ej wieczór, gdyż zachowanie się wielu osób przy takiej sposobności w roku zeszłym było tego rodzaju, iż nie mogło zachęcać do powtórzenia teraz tego dzieła muzycznego. Wśród ludności protestanckiej w Dreźnie, czuwa bardzo pilnie zarząd kościoła katolickiego przez służbę swoją, aby panowała cisza, jakiej wymaga miejsce święte, czego zresztą protestanci w swoich kościołach dają przykład wzorowy. Czyżby i u nas potrzeba jak w Dreźnie pedelów z laskami, którzy wypraszają każdego, kto się nie zachowuje spokojnie i z uszanowaniem?

Dla tych zaś, co chcą usłyszeć „Stabat Mater“ jakby popisu koncertowego, przypominamy, że już we środę mogą to dzieło usłyszeć w sali redutowej, a mała opłata wstępu pozwoli pokryć choć część kosztów, jakich wykonanie tego utworu przez chóry, orkiestrę i śpiewy solowe wymagać będą. W kościele Ś. Anny podczas „Stabat Mater“ zbieraną będzie składka na popiersie Ś. Jana Kantego. Kwestować będą od godz. 5ej do 6ej p. Marya Odrowąż Kitlińska, od 6ej do 7ej p. Marya Jordan Stojowska.

— P. Franciszek Grodecki rodem z Głogowa otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Dwa ostatnie posiedzenia komisyi konkursowej krakowskiej, odbędą się we środę i we czwartek d. 9 i 10 b. m. Tak więc jeszcze przed świętami przyjdzie prawdopodobnie do rozstrzygnięcia konkursu.

— Wszystkie dzienniki warszawskie miały telegramy o przedstawieniu *Horsztyńskiego* na tutejszej scenie; obecnie umieszczają one bardzo obszerne sprawozdania.

— *Wiek* donosi, że Jan Królikowski przybędzie po świętach do Krakowa na gościnne występy. Rzeczywiście dyrektor sceny tutejszej p. Rychter udał się właśnie do Warszawy, aby ostatecznie ułożyć repertorar występów Królikowskiego, który już w jesieni otrzymał zaproszenie i przyjął je.

— W marcu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 786 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 384, a mianowicie: za gwałt publiczny 7, za zgwałcenie 1, za wydawanie podrobionych papierów kredytowych 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 4, za kradzież 82, za sprzeniewierzenie 7, za oszustwo 8, za obrazę straży 3, za powrót z wydalenia 1, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za spieszną jazdę 5, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za złośliwe uszkodzenie cudzej włosności 1, za stręczenie do nierządu 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 103, za pijaństwo 141, za zawiązanie towarzystwa tajemnego 17. Oddano Magistratowi miasta Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 137. W szpitalu umieszczono 15 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury itd. 250. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 71 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 45, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 14, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za tamowanie przejścia na chodnikach 2, za dręczenie zwierząt 4.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krakowie z mniejszej posiadłości, rozpisany został na dzień 29 kwietnia; wybór zaś jednego członka Rady powiatowej Limanowskiej z gmin miejskich na d. 6 maja.

— Dnia 6 b. m. odbył się we Lwowie ślub Dra Juliusza Sokala, adwokata krajowego w Cieszynie z panną Różą Gall, córką właściciela dóbr i fabryk p. Jakóba Galla.

— P. Rudolf Gracka, rewident w departamencie rachunkowym Namiestnictwa i administrator *Gazety Lwowskiej* otrzymał od Ojca Ś. krzyż orderu Ś. Grzegorza Wielkiego 3ej klasy.

— „Ognisko“ pozbawione zostało, przez wydrukowanie odczytu p. Hausnera w *Tagblacie*, dochodu na korzyść stowarzyszenia. *Tagblatt*, jak nam z Wiednia telegramem donoszą, ofiarował „Ognisku“ 400 złr. jako wynagrodzenie za nietaktowne i bezprawne ogłoszenie zabronionego odczytu, których „Ognisko“ jednak nie przyjęło.

— W sobotę rano policya wiedeńska odbyła rewizyę w mieszkaniu trzech uczniów, polaków i serbów, u których znaleziono broszury socyalistyczne i odezwy w języku małoruskim, przeznaczone do rozrzucania na Ukrainie. Studentów tych aresztowano i miano o tym wypadku donieść sądowi krajowemu w Krakowie, jako prowadzącemu śledztwo w tym przedmiocie.

— Długi proces prowadzony w Saarbrücken w okręgu rządowym Trewirskim z powodu zjawiania się w Marpingen Matki Boskiej, zakończył się ogłoszeniem d. 5 b. m. wyroku uniewinniającego. W procesie tym usiłowano udowodnić oszustwo, do którego miano użyć dzieci, które kilkakrotnie miały to widzenie. Tak rodzice tych dzieci, jak miejscowy kapłan katolicki i pastor protestancki z okolicy, oraz inne osoby były w ten proces wciągnięte. Motywa wyroku orzekły, iż „mniemane zjawiska“ są „haniebnemi złudzeniami“, ale żaden czyn karygodny nie zachodził. Z procesu tego jednak wykazało się, że w śledztwie chciano pieniędzmi, gdy namowy nie pomogły, ująć świadków, aby zeznawali przeciw oskarżonym.

— Kronika zamachów i morderstw politycznych ciągnie się w Rosyi nieprzerwaną prawie koleją. *Gołos* podaje przesłaną sobie telegrafem wiadomość z gubernialnego miasta Kaługi, że tamże zamordowany został 30 marca kapitan 2ej brygady artyleryi Karpen. Morderca ugodził kapitana tępem narzędziem w lewą skroń tak silnie, że mu strzaskał całą czaszkę, po czem śmierć nastąpiła w okamgnieniu. Dokonawszy zbrodni morderca okrył zwłoki prześcieradłem i zamknął je do kufra. Zbrodniarz został odszukany i aresztowany.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Krotofilskiego, za łapanie gołębi; Józefa Koźniakowskiego i Walentego Jochtę, za przywłaszczenie dwóch pierścionków złotych z dyamentami, które przynieśli na sprzedaż do p. Henryka Latnera, złotnika na Kazimierzu, a które tenże zatrzymał i w Policyi złożył; Wojciecha Stypułę, blacharczyka za rzucanie kamieniami i zranienie przechodzącej kobiety w głowę; Wąsa Franciszka i Płonkę Franciszka, za sprzedawanie skowronków i szczygłów; Jgnacego Malickiego i Marcina Municę, za pobicie parobka w Dąbiu. Za pijaństwo trzynaście osób.

Od osoby podejrzanej odebrano warkocz z włosów, który znaleźć miała.

W policyi złożono cztery zeszyty wypracowań szkolnych z podpisem Jakób S. znalezione w sobotę: *Mały Katechizm* z podpisem Hermana K. znaleziony w sobotę rano w ulicy reformackiej.

TEATR. We wtorek d. 8 kwietnia: na dochód powodzią dotkniętych mieszkańców Szegedyna po raz drugi komedya w 3 aktach A. Wilbrandta, przełożył T. Czapelski: *Malarze*. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 5 i 6 kwietnia pochmurno, chłodnawo; termometr dnia 5 od 2·2 doszedł do 8·0; zaś dnia 6 od 1·8 do 8·6 C. Barometr zwolna opada; o godz. 6ej rano dnia 7 kwietnia stan jego był 737·0 milim., termometru 2·6 C. Wiatr wschodni.

We wtorek d. 8 kwietnia: ŚŚ. Dyonizego b. i Amancyusza b.

Wiadomości bibliograficzne.

Echo w Nr. 27 zawiera: „Korespondencya *Echa* z Paryża“; „Przedstawienie *Horsztyńskiego* na scenie krakowskiej“; „Ernest Rossi“ przez *z.*; „Albert Dürer“ przez Ella (d. c.); „Przegląd muzyczny — koncert ks. Marceliny Czartoryskiej“ przez My. S.; Afisz. W odcinku: „Najs“, nowella Sewera.

— Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego rozpoczęła wydawnictwo tańców p. Adama Wrońskiego, które w tegorocznym karnawale wielkiem cieszyły się powodzeniem. Wyszły już w bardzo ozdobnem wydaniu *Walce*, *Djabeł galop* i *Kochajmy się* mazury, wszystkie trzy ułożone na fortepian. Zaraz w pierwszych dniach cały prawie nakład *Walców* rozkupiono. Powinno to zachęcić wydawcę do dalszych nakładów tego rodzaju, które wyjątkowo mogą mieć powodzenie.

TEATR. Autor granej wczoraj komedyi *Malarze*, Wilbrandt, zdobył sobie sławę głównie dwiema tragedyami z czasów rzymskich: *Tyberius Gracchus* i *Aria und Messalina*. Zyskały mu one nawet nagrodę komisyi berlińskiej i reputacyę pierwszorzędnego dramaturga niemieckiego. Niewątpliwiwie jest w nich dużo talentu i siły dramatycznej, ale jak wogóle u Niemców, tak i u Wilbrandta talent ten objawia się tylko w dramatach; w komedyi słabnie, a nawet niknie prawie zupełnie. W r. z. grano w Stadtheater ostatnią komedyę Wilbrandta: *Der Thurm in der Stadtmauer*, rzecz tak słabą i tak błahą, że dziwić się tylko przychodziło Laubemu, iż ją wystawił, a krytykom wiedeńskim, że tak pobłażliwie i łaskawie ocenili ramotę swego pierwszorzędnego pisarza. Z komedyj też jego jednych tylko *Malarzy* grano w Burgu, co z pewnością może być wskazówką, że mają oni jakąś wartość i znaczenie. Rzeczywiście o wiele lepsza od innych, komedya ta w scenach charakterystycznych, kiedy przedstawia nam różne typy artystów i artystek jest zabawną i wesołą; dosyć w niej ruchu i humoru, ale za to wszystkie sceny miłosne tchną prawie śmiesznym i pretensyonalnym sentymentalizmem niemieckim, a bohaterka tego romansu Eleonora jest figurą tak dziwaczną i ckliwą, że podziwiać należało artystkę, która na scenie naszej umiała ją zrobić — znośną i nierażącą. P. Lüde rolę tę studyowała bardzo sumiennie, niektóre drobniejsze nawet odcienia były oddane z pewną delikatnością i miarą, a całość dawała nader korzystne wyobrażenia o postępach artystki, której talent tak szybko się rozwija. *Malarzy* napisał Wilbrandt dla jednej tylko roli Elizy (zresztą najlepiej i najlepszej i najkonsekwentniej przeprowadzonej w całej komedyi, a nawet wcale oryginalnej), przeznaczonej dla panny Baudius, niegdyś ulubionej artystki Burgu, dzisiejszej pani Wilbrandt. Jest to więc rola popisowa, a tem efektowniejsza, że w pierwszym akcie zakrawa trochę na charakterystyczną, a w następnych dopiero staje się amantką. Panna Marczello umiała wyzyskać wszystkie efekta tej roli, zrobiła z niej charakter, uwydatniła wszystkie charakteru tego momenta, była równie zabawną i dziwaczną w akcie Iszym, jak w następnych delikatnie znaczyła wewnętrzną walkę uczuć. Trafnie obmyślana, dobrze wykonana rola ta, jest jedną z najlepszych, a z pewnością jedną z najbardziej wykończonych ról młodej artystki, której nikt nie może zaprzeczyć niepospolitego talentu. P. Żelazowski w przeciągu 24 godzin zastąpił p. Sobiesława, i grał o dwóch próbach, a grał jak rutynowany artysta, bardzo dobrze, z wielką swobodą i pewnością siebie. Mniejsze role odegrali z humorem: pp. Nawarski, Wysocki, Zenoni (malarze), Jasieński, Wojdałowicz i Jaśkiewicz.

Na benefis dekoratora teatru, którego prace zdradzają wyższy talent artystyczny i wielkie zdolności, ukazała się też nowa a wspaniała dekoracya: pracownia malarzy. Takiej wystawy dawno już na scenie krakowskiej nie widzieliśmy. Składali się na nią, jak nam mówiono, młodzi artyści tutejsi, którzy na przedstawieniu *Malarzy* stanęli *in gremio*, chcąc zapewne ujrzyć obraz własnego życia. Czy wierny? niech sami powiedzą. Wczoraj więc scena była poczęści wystawą obrazów, widzieliśmy na niej kilka szkiców tak ładnych, że chciałoby się o nich szczegółowo wspomnieć. Słowem, kto chce mieć zarazem teatr i wystawę obrazów, niech idzie na *Malarzy*, których powtarzają jutro na dochód dotkniętych powodzią w Szegedynie. W antrakcie odegrano koncert na cytrę z towarzyszeniem orkiestry, który ogromnie się podobał i wywołał burzę oklasków. Koncert ten będzie także jutro powtórzony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

W świeżo ubiegłym tygodniu zwyżka zrobiła w Wiedniu dosyć znaczne postępy. Popęd do ożywienia tej dążności dano na targu rent. Znalazło się dużo amatorów na świeżą emisyę renty złotej i dziwna rzecz, konsorcyum nie okazywało wielkiej ochoty sprzedawania jej w Wiedniu. Tłamaczono sobie przyczynę tego w dwojaki sposób. Najpowszechniejszem było zdanie, że konsorcyum, mając zapewniony zbyt swej emisyi na targach zagranicznych, pragnie przez swą wstrzemięźliwość w zbywaniu jej na targu wiedeńskim, wywołać stopniowe wznoszenie się kursu; inni jednak utrzymywali, że jedyną przyczyną wstrzemięźliwości w tej mierze, jest obawa, ażeby się spekulacya wiedeńska zanadto świeżo emitowanemi rentami nie obciążyła, coby w danym razie mogło niepomyślny zwrót w usposobieniu giełdy miejscowej wywołać. Konsorcyum zaś, tak utrzymywali jego stronnicy, mniej pragnie nagłego zwrotu zwyżki w Wiedniu, niż się raczej nagłego nastania przeciwnej dążności obawia. Zdaje się, że konsorcyum rządziło się obu względami w równej mierze a skutkiem tego, wzrastał zwolna kurs rent, zachęcając do zwyżki i w innych kategoryach papierów giełdowych. Za wzrostem kursu w rencie złotej postępowała podobna dążność na targu reszty rent, co znów dodawało spekulacyi ochoty do podwyższenia kursu prioritetów lepszych kolei żelaznych (między któremi w pierwszym rzędzie ubiegano się o priorytety wypłacające swe kupony złotem), później i innych papierów spekulacyjnych a na ich czele akcyj zakładu kredytowego austryackiego. Pobudki finansowe spowodowały znów zwyżkę akcyj przedsiębiorstw wyroby żelazne na celu mających. Kilkoletnia stagnacya w przemyśle austryackim stała się przyczyną, że w aparatach swych nie zaprowadził nowych wynalazków i reform. Potrzeba ta dała się raptem uczuć gwałto-

wnie i to jest przyczyną, że fabryki wyrobów żelaznych mają teraz liczne zamówienia.

W walutach i dewizach zmiany kursu były mało znaczące.

Główne różnice kursu w stosunku do poprzedzającego tygodnia były następujące: kurs renty papierowej podniósł się z 64·30 na 65·35, renty srebrnej z 64·60 na 65·65, renty złotej austryackiej z 76·90 na 77·60, złotej węgierskiej z 86·20 na 88·65. Za akcye Zakładu kredytowego, notowane w końcu poprzedzającego tygodnia 244·30, płacono w końcu świeżo ubiegłego tygodnia 246·25. Kurs akcyj kolei Karola Ludwika podniósł się z 229·25 na 233, kolei państwa z 255·75 na 256·50. Dwudziesto frankówki podniosły się z 9·30 na 9·32½.

Przyjechali do Krakowa od d. 6 do 7 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Rud. Pfander z Norymbergi; Leop. Friedl z Opawy; Rob. Klaiber z Prus; J. Luisel, Dr J. Seberiny z Wiednia; Hr. Seager z Husszowic; G. Drusche z Prus; A. Anlauf z Jarosławia; Ign. Koźmiński z Warszawy; Paweł Zawadzki z Wrocławia; A. Fuchs z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 kwietnia. Sąd przysięgłych w Celle (Hanower) wydał dziś wyrok na 35 oskarżonych, którzy d. 17 sierpnia 1878 podnieśli rokosz w Harburgu. Uwolniono 13tu, [illegible] ich na wolność a 11 tu skazano i uwięziono. Kary naznaczone są od dwóch lat ciężkiego więzienia do trzech miesięcy zwykłego więzienia.

Wersal 4 kwietnia. Zaprzeczają pogłoskom o zmianach w gabinecie. Senat uchwalił w drugiem czytaniu ustawę o wydawaniu zbrodniarzy.

Wersal 5 kwietnia. Senat uchwalił kredyt 300 000 franków dla rozdania między ułaskawionych i odroczył się do 8go maja a Izba do 15go maja.

Rzym 4 kwietnia. W dalszym ciągu obrad nad interpelacyą wczoraj wniesioną Cavallottego (wzywał rząd, aby utrzymanie porządku połączył z uszanowaniem wolności osobistej) Puccioni mówi przeciw stowarzyszeniom republikańskim i głosuje za rządem. Crispi powtarza, iż idea monarchiczna jednoczy Włochy a republika rozbiłaby jedność. Agitatorowie nie posiadają siły a kraj nie [illegible] dążeń wywrotu. Pochwala on oświadczenia rządu pod względem wolności stowarzyszeń. Cairoli mówi w tym samym duchu. Bertani, skrajnej lewicy, mówi, że postępowanie jego przyjaciół zawsze jest legalne. Finzi, Crispi i Cairoli kładą nacisk na konieczność pokonania stronnictw wywrotu. Zazardelli wyraża się w duchu antyanarchicznym, ale nie może głosować za gabinetem, jeśli ten nie zgodzi się na jego zasady pod względem stowarzyszeń. Nicotera głosować chce za takim porządkiem dziennym, który pochwali politykę rządu i przyzna mu prawo rozwiązywania stowarzyszeń i przeszkadzania demonstracyom wywrotu. W kwestyach porządku publicznego prawica popiera [illegible]. Depretis mówi, że na wszystkie jego oświadczenia mogą przystać wszyscy ludzie miłujący porządek. Pragnie on wyrażenia pochwalenia kroków rządu. W obecnych zewnętrznych i wewnętrznych okolicznościach rząd potrzebuje znakomitej większości. Przyjmuje on porządek dzienny wniesiony przez Spantigatego, który nie mieści w sobie wyrazu zaufania. Depretis odpowiada, iż rząd taką uchwałą nie może się czuć [illegible]. Nicotera, Spantigati [illegible]. Villa, Nicotera i Baccelli [illegible] Cairoli oświadczają, że głosować będą za wnioskiem Spantigatego, [illegible] przyjęty 273 głosami przeciw 37 na 310 głosujących.

Rzym 5 kwietnia. Dziś przybędzie tu deputacya ligi albańskiej z Prizrendu. Garibaldi przybył tu po południu i powitany był na dworcu przez tłum ludu a ponieważ jest bardzo cierpiący, [illegible] jego Menottego. Senat uchwalił budżet dochodów na r. 1879.

Rzym 5 kwietnia. Spodziewana tu deputacya albańska składa się z kilku notablów [illegible] gabinetowi [illegible]. Po Rzymie udadzą się deputacya jeszcze do Paryża, Wiednia, Londynu, Berlina i Petersburga. Król polecił jenerałowi Medici powitać Garibaldego.

Londyn 4 kwietnia. W Izbie niższej Bourke odpowiedział na interpelacyę Camerona, że dowiedział się wczoraj, iż Francya zajęła w posiadanie wyspę Matacong. Prokurator w Sierra Leone (posiadłość angielska w Afryce) protestował przeciw temu zajęciu a rząd angielski poczynił już z tego powodu przedstawienia rządowi francuskiemu. W odpowiedzi na zapytanie Fawcetta oświadczył kanclerz skarbu Northcote, że układy z Jakubem chanem mają być prowadzone; niepodobna rządowi pod względem potrzebnych ruchów militarnych dawać oświadczenia obowiązujące a w ogóle udzielać szczegółowe wyjaśnienia; wszelako prawdopodobnem jest, że rząd nie zmieni swojej dotychczasowej polityki przed zebraniem się parlamentu po świętach. Jeśliby miała zajść zmiana, rząd nieomieszka zawiadomić o tem parlamentu, jak można najrychlej. Wicekról lord Lytton otrzymał wyraźnie polecenie nie przedsiębrania pochodu na Kabul bez stanowczego rozkazu rządu. Lord Hartington wyraził swoje zadowolenie z tych ważnych przyrzeczeń kanclerza skarbu.

Londyn 5 kwietnia. Izba wyższa odroczyła się do 24 kwietnia. W Izbie niższej wywiązały się długie rozprawy nad wnioskiem Brigga o zniesieniu cła od bawełny w Indyach. Wnioskodawca twierdzi, że wojna z Afganistanem nie powinna być powodem do odroczenia tej sprawy. Stanhope oświadcza, że rząd odpowiednio do finansów Indyj pragnie cło stopniowo zniżać i znieść; popiera on pierwszą część wniosku, która zostaje uchwaloną bez głosowania a zbija ostatnią część, którą też Izba odrzuca 166 głosami przeciw 84. Hardcastle stawia taki wniosek dodatkowy przez rząd poparty. Izba z zadowoleniem widzi w świeżej redukcyi ceł ważny krok na drodze zupełnego zniesienia ich, do czego rząd obowiązuje się. Meldon uważa to za wotum zaufania i wnosi odroczenie rozpraw. Wniosek ten jednak upadł 161 głosami przeciw 62, poczem Izba przyjęła bez głosowania wniosek Northcota, wyrażający, że Izba przyjmuje najświeższe zniżenie cła jako krok na drodze do jego zniesienia.

Londyn 5 kwiet. *Times* utrzymuje, że mocarstwa zgodziły się w zasadzie na pośrednictwo w sprawie granicy turecko-greckiéj na korzyść Grecyi. *Daily News* dowiadują się z Rangoon, że z powodu koronacyi króla Birmańskiego d. 6 kwietnia przewidują tam zamieszki.

Petersburg 5 kwietnia. Za zezwoleniem cesarskiem postanowiono, że z początkiem przyszłego roku szkolnego tutejsza akademia lekarsko-chirurgiczna zostanie zamienioną w akademię specyalnie wojskowo-lekarską. Studenci, których liczba ograniczoną będzie do 500, uważani będą jako zostający w służbie publicznéj, a wszyscy stypendyści obowiązani będą za każdy rok szkolny odsłużyć 1½ roku w wojsku. Kurs naukowy zamiast 5 lat, jak dotąd, ograniczony zostaje do lat trzech i te tylko gałęzie naukowe obejmować będzie, które wykładane są teraz w trzech wyższych kursach. Do akademii przyjmowani będą uczniowie pierwszych dwóch kursów wydziałów lekarskich i przyrodniczych, jeśli złożą właściwy egzamin z dobrym stopniem. Wstępując do akademii składają przysięgę według przepisanéj roty.

Konstantynopol 5 kwietnia. Wielu ulemów podejrzanych o knowania przeciw Sułtanowi, zostało wygnanych. Porta zastanawia się na nową linią graniczną między Turcyą a Grecyą.

Washington 4 kwietnia. Senat zatwierdził nominacyę Weawera na jeneralnego konsula w Wiedniu.

Izba deputowanych w Wiedniu odbyła w sobotę ostatnie przed świętami posiedzenie załatwiwszy pierwsze dziesięć tytułów budżetu. Z deputowanych galicyjskich przemawiał tylko hr. Mieroszowski w przedmiocie regulacyi rzek galicyjskich, domagając się, aby regulacyę te przeprowadzono według pewnego określonego naprzód programu i odpowiedniemi środkami. Zresztą dyskusya budżetowa postępowała zwykłym torem jak zawsze przy rozprawach szczegółowych nad budżetem. Podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych rozwinięto z wielu stron cały szereg życzeń i cały szereg skarg, co spowodowało, że zabierał także głos minister spraw wewnętrznych niejako dla uspokojenia.

W sejmie węgierskim odpowiadał w sobotę p. Tisza na interpelacyę co do mieszanéj okupacyi Rumelii wschodniéj. Jak było do przewidzenia, prezes gabinetu węgierskiego ograniczył się na oświadczeniu, że układy są w toku, nie może więc bliższych dać wyjaśnień. Cel atoli i tendencyę tych układów najlepiéj wskazuje fakt, że główna rola przypadła Austryi i Anglii, które dokładają starań, aby traktat berliński został wykonanym. Zdaje się, że w Izbie deputowanych w Wiedniu nie spodziewano się innéj w tym przedmiocie odpowiedzi, głoszono bowiem od dni kilku, iż taka sama interpelacya wniesioną będzie, tymczasem po nadejściu wiadomości z Pesztu o odpowiedzi p. Tiszy zaniechano tego zamiaru.

Parlament niemiecki postanowił odroczyć się blisko na cztery tygodnie, co uważanem jest za chęć odwleczenia obrad nad taryfą celną a z drugiej strony w przewidywaniu rozwiązania parlamentu, aby deputowani liberalni, przeciwni rewizyi taryfy mogli rozjechawszy się do domu rozbudzić agitacyę wyborczą.

Rada związku niemieckiego, to jest reprezentacya rządów Rzeszy przyjęła już w sobotę wnioski komisyi swojej nad projektem pruskim zaprowadzenia nowego podatku od tytoniu, małe w projekcie poczyniwszy zmiany.

Nie ustają pogłoski o zjeździe trzech Cesarzów podczas obchodu złotego wesela cesarza Wilhelma (11 czerwca). *Gaz. Krzyżowa* potwierdza, że w Berlinie nic jeszcze o tem nie wiadomo, ale jest domniemanie, że obaj Cesarze, Austryacki i Rosyjski odwiedzą cesarza Niemieckiego. Byłaby to jednak wielka różnica między zjazdem a osobnemi odwiedzinami; pierwszy miałby cechę sojuszu, osobne zaś odwiedziny byłyby tylko osobistych uczuć wyrazem.

W parlamencie włoskim ważna toczyła się dyskusya, zamknięta d. 4 b. m. uchwałą pochwalającą postępowanie rządu wobec agitacyj republikańskich. Tylko 37 deputowanych na 310 głosujących oświadczyło się przeciw temu postępowaniu rządu. Uchwała ta połączyła w sobie głosy prawicy, środka i lewicy, a nawet sprowadziła Crispiego i Zanardellego do wyznań rojalistycznych, gdyż uważają oni republikę nie na dobie i niebezpieczną dla jedności Włoch. Nie gabinet atoli Depretisa zwyciężył tu, lecz zasada monarchiczna, wielu bowiem deputowanych zastrzegło się wyraźnie, iż nie dają uchwałą swoją wotum zaufania dla gabinetu. Dla tego też prezes ministrów Depretis, który początkowo żądał wotum zaufania, przystał na mocyę wniesioną przez Spantagatego, która pochwala kroki rządu, ale nie wyraża zaufania. Uchwałę tę tak też pojmują stronnictwa nie rządowe, jak je zrozumiał Nicotera. Każdy zresztą gabinet, prócz radykalnego, byłby uzyskał taką uchwałę. Nie dodaje ona rządowi siły, ale pozwala mu dalej utrzymać się przy władzy. Republikanie liczyli na Garibaldego, że przybędzie do Izby i popularnością swoją da im pomoc, ale stary jenerał nie chciał narazić się na porażkę, spóźnił swój przyjazd z Kaprery, będąc zresztą obłożnie chorym.

Petersburski *Gołos* w Nrze 77ym zawiera telegram z Wiednia z 29go marca, w którym znajduje się ustęp następujący:

„Powiadają, że Strossmajerowi, który otrzymał od rządu rosyjskiego polecenie wziąść na siebie rolę pośrednika między gabinetem petersburskim a Watykanem, udało się przeprowadzić zgodę w zasadzie między obiema stronami. Zgoda ta oparta, jakoby na oddzieleniu Kościoła w Polsce od Kościoła w Zachodnich guberniach, przy czem w Polsce Kościół będzie wolny od wszelkich ograniczeń; w Zachodnim zaś kraju zupełnie wyjętym z pod wpływu Rzymu. Dodają zresztą, że urzeczywistnieniu tego planu przeszkadzają intrygi pewnych ciemnych osobistości, intrygi, w których, jak słychać, biorą udział ajenci państwa szukającego również zgody z Watykanem.“ Nie przywiązując wagi do tej wiadomości, powtarzamy ją przecież, gdyż charakterystycznem jest że podaje ją *Gołos*. Zauważyć jednak musimy, że Watykan w sprawach wiary i dogmatu mieć nie może i nie ma dwóch miar.

Wszystkie półurzędowe dzienniki zajmują się dziś znanym toastem hr. Karolyego, starając się podnieść jego znaczenie i doniosłość. W jednym tylko Berlinie milczą o niej. *Pester Lloyd* powiada, że nie ulega wątpliwości, iż hr. Karolyi znany ze swojej ostrożności, przemawiał tym razem za zgodą a może nawet z polecenia swego szefa, a wiadomo, że żaden z reprezentantów austryackich za granicą nie jest tak wtajemniczony w politykę hr. Andrassego, jak nowy poseł londyński, który w swoim czasie prowadził w Berlinie rokowania z ks. Bismarkiem. Łączność między Anglią i Austryą, nazwana przez hr. Karolyego „niepodpisanym sojuszem“, datuje się jeszcze z czasów przedkongresowych. Na kongresie związek ten został wzmocniony osobistem zetknięciem się hr. Andrassego z margr. Salisburym i lordem Beaconsfieldem, a odtąd nic nie zaszło takiego, co mogłoby stanowić najmniejszą chociażby różnicę w zapatrywaniach Anglii i Austryi. Najściślej ta jedność zdań występuje obecnie przy projekcie okupacyi mieszanej. Anglia i Austrya obaliły wspólnemi siłami opór Rosyi przeciw udziałowi Turcyi w okupacyi i zdołały przeprowadzić, że okupacya odbędzie się w duchu traktatu berlińskiego, a Rumelia wschodnia pozostanie zupełnie zależną od Porty. *Pester Lloyd* zaprzecza wreszcie, aby „pełen taktu i roztropny toast“ hr. Karolyego był odpowiedzią na toast jen. Schweinitza z 22 marca.

Uznanie niepodległości Rumunii napotyka jeszcze tą trudność, że niektóre rządy domagają się wprzódy przyznania żydom równouprawnienia pod względem nabywania ziemi i szynkowania wódką. Musi temu żądaniu uledz Rumunia, i z tego powodu miało wczoraj nastąpić rozwiązanie Izby deputowanych, aby zwołaną być mogła konstytuanta, która sama jedna ma prawo zmienić odnośny ustęp konstytucyi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Londyn 7 kwietnia. Zulowie obsaczyli Ekowe (gdzie Pearson zamknięty). Załoga jest zdrową, ale doznaje braku żywności. Odsiecz jest w drodze. Brat króla Cestewayo wraz z 300 Zulami poddał się.

Bukarest 6 kwietnia wieczór. Orędzie księcia kładzie nacisk na zaparcie się i poświęcenie się Izby, która dla spieszniejszego wykonania traktatu berlińskiego ustępuje miejsca konstytuancie. Książę spodziewa się teraz, iż Rumunia sprawiedliwiej będzie sądzoną. Przypadkowe okoliczności przeszkodziły jeszcze uznaniu niepodległości Rumunii przez wszystkie państwa. Lubo położenie na Wschodzie nie jest jeszcze pewne, ani też nasza wewnętrzna kwestya piekąca jeszcze nie jest do rozwiązania, wszelako Rumunia może bez trwogi spoglądać w przyszłość. W końcu książę orzekł rozwiązanie Izby.

Bukareszt 6 kwietnia. Senat i Izba deputowanych po kilku posiedzeniach nowych załatwiły wszystkie przedmioty mające być wzięte pod obrady. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono projekt tyczący się zmiany konstytucyi w trzeciem czytaniu i konwersyę o rozwiązaniu umowy względem monopolu tytoniowego. Minister spraw wewnętrznych odczytał orędzie księcia, nadające wszystkim tym deputowanym, którzy położyli zasługi dla ojczyzny spełniając swoją wysoką misyę bez względu na interesa stronnictw przez wotum niepodległości, medal przeznaczony dla obrońców niepodległości. Dziś o godz. 1ej po południu zbierają się senat i Izba dla wysłuchania mowy tronowej, którą sam książę odczyta z powodu rozwiązania Izb.

Petersburg 6 kwietnia. Ukazem cesarskim ustanowioną zostaje pod przewodem ministra skarbu komisya, która w celu zniesienia pogłównego i zastąpienia go innym podatkiem obradować będzie. Komisyę tę składają wyżsi urzędnicy ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, dóbr państwa, Izby obrachunkowej i drugiego oddziału kancelaryi przybocznej cesarskiej. Minister skarbu ma prawo powołać do komisyi innych także ludzi fachowych.

Kursa, Wiedeń 7 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·60.— Renta srebrna 65·85. — Renta złota 77·80. — Losy z r. 1860 118·40. — Akcye Banku Narodowego 805·—. — Akcye kredytowe 247·90. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31½. — Lombardy 68 25. — Losy z roku 1864 152·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 233 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 120·50.— Anglo-Bank 105·25 — Obligacye indemn. galic. 88·—. — Losy prem. węgierskie 97·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 121·50. 6% Listy zast. hipoteczne 92·50.—Marki 57·47—. Ruble 114 50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 90	57 90
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 28	9 45
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 25	89 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 60	88 25
6% listy „ banku hipot.	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	40 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	— —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 50	130 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	249 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

(Listy zast. 4%–6%: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Prioritety i listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 5 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 35	65 50
4⅕% „ srebrna	65 65	65 80
4% „ złota	77 60	77 75
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 10	115 60
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	152 25	152 76
„ „ 1864 „ 50 złr.	150 50	151 50
Losy Como-Renten	26 50	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 —	84 50
Galicyjskie „ „	88 —	88 25
Morawskie „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . 7% „	79 25	79 75
Węgierskie „ „	84 —	84 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	79 75	80 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	105 25	105 50
6% Renta węgierska złota	88 65	88 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	67 —	67 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	142 50	143 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	246 25	246 50
„ „ węgierskie . 200 „	228 50	229 —
Depositen-Bank . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	757 —	765 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	803 —	805 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	75 —	75 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	108 —	108 50
Wied. Bankverein . 100 „	117 50	118 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	123 75	124 —
Aussig Töplitz . 210 „ „	342 —	351 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	570 —	571 —
Elżbiety . 210 „ 5%	175 50	176 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	133 50	134 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2160	2167
Franciszka Józefa . 200 „ „	138 50	139 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	233 —	233 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	106 50	107 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	129 25	129 75
Nordwest austr. . 200 „ „	121 50	121 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	58 50	59 —
Rudolfa . 200 „ „	120 75	130 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	95 50	96 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	256 50	257 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	67 75	68 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	90 75	91 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	195 —	196 —
Tramway Wiedeń . 170 „ „	182 —	182 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	90 75	91 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	120 75	121 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	115 25	115 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	84 —	85 —
Liesing. browaru . 100 „ „	43 50	44 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 25	98 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	91 50	92 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 50	88 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	87 50	88 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 75	93 25
6% „ „ Włość. „	93 50	94 —
5½% Hipot. Morawskie . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	100 40	100 55
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 —	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	73 75	74 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	73 80	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	71 —	— —
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	98 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	94 25	94 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	92 —	92 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	91 75	92 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	87 —	88 —
„ „ 1872 . 200 „ „	92 50	93 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	84 50	84 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 —	69 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 25	104 75
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	103 90
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 80	106 20
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	89 80	90 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	87 —	88 —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	86 25	86 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 75	101 25
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	98 —	98 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	74 30	74 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 30	80 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	84 50	84 75
„ III „ 1868 300 „ „	75 —	75 50
„ IV „ 1872 300 „ „	71 —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 75	66 —
Neuburg Mariazell . 200 „ „	68 75	69 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	91 —	91 10
„ „ Lit B. . 200 „ „	84 25	84 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	103 30	103 80
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	82 50	82 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	79 30	79 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	77 80	78 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	95 70	96 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	67 —	67 50
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	162 50	163 —
„ Em. 1874 500 . „	157 50	158 50
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	115 60	115 90
„ . 200 zł. 5%	100 80	101 —
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	88 50	89 —
„ „ II Em. . „ 5%	86 —	— —
„ „ III „ . „ „	76 75	77 25
„ „ Em. 1875 „ „	97 75	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	86 75	87 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	69 —	70 —
„ „ II Em. 200 „ „	65 —	65 50
„ Nordost . 300 „ „	70 —	70 50
„ „ złotem . 200 „ „	84 —	84 50
„ Westbahn . 200 „ „	69 75	70 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	69 —	69 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	106 50	107 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	108 —	108 25
„ Węgierskie . „ 100	97 50	97 75
3% „ Tureckie . fr. 400	21 —	21 25
Kredytowe . złr. 100	164 50	165 —
Clary . „ 42	36 —	36 75
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	103 —	104 —
Inszpruku . „ 20	24 —	24 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 —
Krakowskie . „ 20	18 60	18 90
Ofner (miasta Budy) . „ 40	37 50	38 —
Palffy . „ 42	35 —	35 50
Rudolfa . „ 10½	17 25	17 75
Salma . „ 42	45 50	46 50
Salzburgskie . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . „ 42	36 75	37 25
Stanisławowskie . „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	118 50	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	29 25	29 75
Windischgrätza . „ 21	32 —	32 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 53
20 frankówki	9 32⁵	9 33
Imperyały rosyjskie	9 57⁵	9 58⁵
Funty szterl. angielskie	11 72	11 75
Listy tureckie złote	10 58	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	259 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	87 20	88 —
4% „ „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	87 20	88 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 25	93 10
6% „ „ „ włościań. gal.	92 50	93 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 50	88 50
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 3 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	— —
kupon	—	112
5% „ „ nowe 1869 r.	100 —	100 20
kupon	—	140
4% Listy likwidacyjne	88 50	88 70
kupon	—	135
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

L. 125. **RADA OGÓLNA** (885-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności W KRAKOWIE

zawiadamia, że na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 31 marca r. b. L. 6093, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele N. Maryi Panny:

w piątek

Marya Sobolewska od godz. 10—12,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12—1,
Hr. Henryka Załuska od 1—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Marya Sobolewska od 4—6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7,

w sobotę

Marya Sobolewska od godz. 10—12,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 12—2,
Hr. Henryka Załuska od 2—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Hr. Józefa Chodkiewiczowa od 4—6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7;

w kościele Katedralnym na Zamku:

w piątek

Marya z Mohrów Kietlińska od godz. 10—12,
Zofia z Bilińskich Szaweryowa od 12—2,
Hr. Katarzyna Adamowa Potocka od 2—4,
Eufrozyna z hr. Moszczyńskich Kruszewska od 4—6,

w sobotę

Ludwika z hr. Potockich Siemińska od g. 10—12,
Zofia z Bilińskich Szaweryowa od 12—2,
Hr. Katarzyna Adamowa Potocka od 2—4,
Eufrozyna z hr. Moszczyńskich Kruszewska od 4—6;

w kościele Ś. Barbary:

w piątek

Józefa z Wołańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—2,
Hr. Helena Małachowska od 2—3,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 3—4,
Józefa z Szokozów Lipińska od 4—6,

w sobotę

Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od godz. 10—11,
Zofia z hr. Zamoyskich Tarnowska od 11—12,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 12—2,
Hr. Helena Małachowska od 2—3,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 3—4,
Józefa z Szokozów Lipińska od 4—6;

w kościele Ś. Wojciecha:

w piątek

Julia z Czyżewskich Patelska od godz. 10—12,
Zofia z Szokozów Lipińska od 12—2,
Zofia hr. Mostowska od 2—3,
Teresa z ks. Sołkowskich hr. Wodzicka od 3—4,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 4—6,

w sobotę

Julia z Czyżewskich Patelska od godz. 10—12,
Zofia Koszakowa od 12—1,
Hr. Antonina Wodzicka od 1—2,
Zofia hr. Mostowska od 2—3,
Teresa z ks. Sołkowskich hr. Wodzicka od 3—4,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 4—6;

w kościele Ś. Piotra:

w piątek

Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka od godz. 10—11,
Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 11—12,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—2,
Hr. Ludwikowa Dębicka od 2—4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 4—6,

w sobotę

Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 10—12,
Józefa z Wołańskich Riedmüllerowa od 12—2,
Hr. Ludwikowa Dębicka od 2—4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 4—6;

w kościele Ś. Anny:

w piątek

Ludwika z hr. Potockich Siemińska od g. 10—12,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 12—2,
Joanna z Feintuchów Seifertowa od 2—4,
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od 4—6,

w sobotę

Anna z Zakszewskich hr. Potocka od g. 10—12,
Aleksandra z Deskurów Florkiewiczowa od 12—2,
Joanna z Feintuchów Seifertowa od 2—4,
Ludwika z hr. Potockich Siemińska od 4—6;

w kościele Ś. Marka:

w piątek

Olimpia z Przygodzkich Machalska od g. 10—12,
Wanda z Duninów Chranicka od 12—1,
Marya z Mohrów Kietlińska od 1—3,
Hr. Antonina Wodzicka od 3—4,
Julia z Czyżewskich Patelska od 5—6,

w sobotę

Józefa z Wołańskich Riedmüllerowa od g. 10—12,
Hr. Jadwiga Lubieniecka od 12—2,
Marya z Mohrów Kietlińska od 2—4,
Hr. Henryka Załuska od 4—5,
Julia z Czyżewskich Patelska od 5—6.

Kraków dnia 7 kwietnia 1879 r.

Prezes — Sekretarz

Dr. K. Hoszowski. Dr. Leon Cyfrowicz.

Podziękowanie.

Panom Karolowi Szpakiemu, Michałowi Chuchli, Stanisławowi Moniey i c. k. Żandarmom, jakoteż Ludwikowi Mydlarskiemu i Ludwikowi Ciepielowskiemu kierownikowi c. k. straży skarbowej; wreszcie Julianowi Skórczewskiemu, Antoniemu Bieleckiemu i Stanisławowi Świątnickiemu c. k. strażnikom skarbowym, składam publicznie podziękowanie za szlachetny, energiczny i skuteczny ratunek, z jakim mi przybyli, podczas wybuchłego u mnie pożaru w dniu 21 marca b. r. (935)

Modlnica d. 4 kwietnia 1879 r.

Julian Konopka.

We wtorek d. 22 kwietnia 1879 r. odbędzie się o godz. 12ej w południe w sali Rady powiatowej

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego

w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1878 (sprawozdawca Adolf Kukiel).

Sprawozdanie Rady zawiadowczej:

2) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1878 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski). (889-1-2)
3) co do rozdziału czystego zysku z roku 1878 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
4) co do zmiany § 58 statutu w celu podwyższenia maksymalnej kwoty udziału z 200 złr. na 500 złr. (sprawozd. X. Henryk Otowski),
5) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących w roku 1879, § 24 statutu (sprawozd. Seweryn Kisielewski).

Dąbrowa d. 2 kwietnia 1879 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie

Prezes: *Mieczysław Rogaliński.*
Sekretarz: *Leonard Wiśniewski.*

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1878 sprawdzone przez komisyę wybraną przez Radę zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Towarzystwa.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

Stan z dniem 31 marca 1879 r.

Przychód:

	Dyrekcya	Filia	Razem
Udziały wpłacone	złr. 355,105·26	złr. 69,619·96	złr. 424,725·22
Wkładki na książeczki	„ 643,315·53	„ 133,450·98	„ 776,766·51
Rachunek bieżący	„ —	„ 372,535·96	„ 372,535·96
Weksle reeskontowane	„ 88,170·—	„ 24,510·—	„ 112,680·—
Procenta pobrane	„ 31,224·18	„ 11,546·02	„ 42,770·20
Fundusz rezerwowy	„ 3,680·79	„ —	„ 3,680·79
Pozostałość z r. 1878	„ 34,577·60	„ —	„ 34,577·60
	„ 1.156,073·36	„ 611,662·92	„ 1·767,736·28

Rozchód:

	Dyrekcya	Filia	Razem
Weksle eskontowane	złr. 1.023,979·06	złr. 609,406·88	złr. 1.633,385·94
Rachunek bieżący	„ 99,492·15	„ —	„ 99,492·15
Procenta zapłacone	„ 2,120·18	„ 914·27	„ 3,034·45
Dywidenda wypłacona	„ 9,320·45	„ 901·73	„ 10,222·18
Koszta administracyi	„ 2,146·37	„ 257·58	„ 2,403·95
Gotówka w kasie	„ 19,015·15	„ 182·46	„ 19,197·28
	„ 1.156,073·36	„ 611,662·92	„ 1.767,736·61

Zarazem **zawiadamia** Dyrekcya, że **przyjmuje wkładki na książeczki** także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po **6% od dnia złożenia** pieniędzy z półroczną kapitalizacyą, zwraca zaś

do złr. **1,000** bez wypowiedzenia
od złr. **1,000** „ „ **5,000** za **8**mio-dniowem
„ „ **5,000** „ „ **10,000** „ **14**to „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń na dole, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych codziennie z wyjątkiem świąt. (884)

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.
